

Dlaczego nie jestem kotem? - pisze Beata Pawlikowska



fot. Beata Pawlikowska

**Zatrzymałam się w pół kroku.
Zdumiona i oszołomiona.
Spojrzałam jeszcze raz na kota.
Rzucił mi spojrzenie pełne
wrozumiałej wyższości.**

Rety, rzeczywiście, ja zawsze rozglądałam się w poszukiwaniu ludzi lepszych ode mnie. Taki miałam wewnętrzny odruch. Po prostu nosiłam w sobie instynktowne przekonanie o tym, że jestem gorsza, głupsza, brzydsza, że po prostu jestem z rodzaju tych osób, którym nic dobrego nigdy się nie przydarza.

Kim byli ci „lepsi”? Prawdę mówiąc, każdy mógł nim być. Wystarczyło, że miał fajne ubranie albo wesoły uśmiech na twarzy. Każdy był

lepszy. A ja byłam zawsze od wszystkich gorsza. Nie dlatego, że tak zdecydowałam, tylko po prostu tak myślałam, i już. I nigdy nawet nie zadawałam sobie pytania, czy to jest słuszne, czy można to zmienić, czy jest jakaś szansa, żebym przestała być „gorsza” i zaczęła należeć do „lepszych”. Nie, nie zastawiałam się nad tym, ponieważ było to tak oczywiste i proste, naturalne i od zawsze, że nigdy nie przyszło mi do głowy, aby to podać w wątpliwość.

Codziennie widziałam różnych „lepszych”: na ulicy, w telewizji, w gazetach. I zawsze wtedy myślałam: „Chciałabym być nim!!! Chciałabym być nią!!!”. Miałam ochotę od razu podbiec i przymierzyć ubranie tej osoby, jej okulary przeciwsłoneczne, buty, torebkę, ten ośniewający uśmiech...

Pewnego dnia szłam pustą uliczką. Było cicho. Niespodziewanie pojawił się kot. Spojrzałam na niego i pomyślałam: „O!!! Chciałabym być nim!!!”. Zatrzymałam się w pół kroku. Zdumiona i oszołomiona. Zaraz, co tu się przed chwilą stało? Czy ja krzyknęłam do siebie w myślach, że chciałam być kotem...?

Kot rzucił mi dziwne spojrzenie i znikł. A ja zostałam sama. Z własnymi myślami. Jak to właściwie jest? Dlaczego nie umiem być sobą? Dlaczego na innych patrzę przychylnymi wzrokiem, a na siebie zawsze z niechęcią? Czy naprawdę chciałam być kimś innym, niż jestem? Zaczęłam myśleć. Dlaczego zawsze pragnęłam być kimś innym? Dlaczego nigdy nie chciałam docenić tego, kim już jestem...? Miałam wtedy może dwadzieścia lat. Długo szukałam odpowiedzi, ale kiedy ją znalazłam, ona otworzyła mi zupełnie nową drogę, która poprowadziła mnie przez całkowicie nowe życie. Moja odpowiedź brzmiała: – Ja jestem sobą. To wystarczy.

Nie jestem gorsza. Nie jestem lepsza. Jestem równie ważna i równie wartościowa jak inni. Mam prawo do wszystkiego, o czym zamierzę i czego pragnę. Wystarczy tylko nakreślić plan i zabrać się za jego realizację. Nie muszę nikogo prosić o zgodę, nie muszę z nikim się porównywać. Po prostu jestem sobą i mam prawo żyć tak, jak chcę. – Jaki jest mój plan? – zapytałam sama siebie. Ach, oczywiście, zawsze marzyłam o tym, żeby podróżować! Niedługo później kupiłam pierwszy bilet lotniczy. Zbierałam na niego pieniądze przez półtora roku, ale patrzyłam na siebie w lustrze i mówiłam: – Ja tego chcę. Ja spełniam swoje marzenia. Ja organizuję swoje życie. Jestem tym, kim chciałam być. I to już nigdy się nie zmieniło. Nie muszę być kotem ani najpiękniejszym łabędziem świata. Wystarczy mi to, że jestem sobą.